



Sumienie

„Albowiem to jest łaska, jeśli ktoś związany w sumieniu przed Bogiem znosi utrapienie i cierpi niewinnie” – 1 Piotra 2:19 (NP).

W wymienionym wersecie apostoła św. Piotr mówi o pewnym warunku otrzymania Bożej łaski. Jest nim znoszenie utrapień, niezawinionych cierpień czy prześladowań ze względu na „związanie w sumieniu przed Bogiem”. Pan Bóg ma w tym upodobanie, podkreśla w innym miejscu Pismo Święte.

Werset następny badanego fragmentu uwypukla ten problem na zasadzie przeciwieństwa przykładu: „... . *jakaż to chluba, jeżeli okazujecie cierpliwość, policzkowani za grzechy? Ale, jeżeli okazujecie cierpliwość, gdy za dobre uczynki cierpicie, to jest łaską Boga*”.

W naszym rozważaniu pojęciem kluczowym będzie sumienie, z uwagi na jego znaczenie w nauce i postępowaniu każdego człowieka, w szczególności zaś chrześcijanina.

Przypatrzmy się teraz bliżej temu terminowi w kontekście użytym przez apostoła św. Piotra, a także w innych miejscach Biblii. Wyraz *sumienie* w Starym Testamencie, o ile nam wiadomo, występuje tylko dwa razy – w 1 Sam. 24:6 i w 2 Sam. 24:10, w nowym przekładzie Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego. W Biblii Tysiąclecia użyto tego słowa czterokrotnie, w tym dwa razy w księgach nie objętych kanonem, tj. w Księdze Mądrości i Syracha.

W Nowym Testamencie natomiast wyraz *sumienie* występuje 30 razy, z czego 24 razy w listach apostoła św. Pawła. Pozostałe 6 razy to wystąpienia w Ew. wg św. Jana – 1 raz, Dziejach Ap. – 2 razy, wreszcie 3 razy w listach apostoła św. Piotra. Nie trudno więc zauważyć, że termin *sumienie* w ujęciu nowotestamentowym wprowadził do słownika chrześcijańskiego apostoł Paweł. Właściwie można by powiedzieć, że termin ten nie występuje w ogóle w Starym Testamencie, albo iż występuje śladowo. Słowa tego bowiem nie znajdziemy w naszej polskiej Konkordancji Biblijnej, ani też w amerykańskiej Konkordancji Stronga.

Wyraz *sumienie* w Nowym Testamencie został przetłumaczony z greckiego słowa *syneides*, które oznacza wiedzę wspólną z drugim, z drugą osobą. Tak więc polski wyraz *sumienie* nie oddaje w pełni istotnego elementu greckiego znaczenia terminu *syneides*, wskazującego na wiedzę wspólną z drugim. Tym bardziej, kiedy mówimy o sumieniu potocznie np. wtedy, gdy dociera

do nas wiadomość, którą trudno ogarnąć umysłem czy nawet wyobraźnią. Bywa, że słyszymy o tragicznym wydarzeniu, okrutnym postępowaniu jednego człowieka w stosunku do drugiego, o bestialskim morderstwie. W takim przypadku często stawiamy sobie pytanie: Gdzie ten człowiek ma sumienie, iż dopuszcza się takiego czynu? Tak też pytają ludzie tego świata.

A jakie prawdziwe i szczerze znaczenie kryje w sobie słowo *sumienie*?

Sumienie jest funkcją rozumu, zdolnością rozróżniania między prawdą a fałszem, dobrem i złem. Odnosi się ono do poczucia sprawiedliwości, które wykazuje i sądzi dobro i zło. Tę charakterystyczną dla człowieka właściwość sumienia można by nazwać *sumieniem moralnym*, swego rodzaju prawodawcą, świadkiem i sędzią w naszym wnętrzu. Jest to dodatkowy zmysł, który w sercu wierzących jest jak „oko Boże”, mając władzę poznawczą i zdolność rozumowania i rozróżniania między prawdą a fałszem i między dobrem a złem. Jest zatem sumienie naszym wewnętrznym poczuciem sprawiedliwości.

Warto odnotować fakt, iż od czasów apostołskich do Lutra rzadko zajmowano się problemem ludzkiego sumienia. Dopiero Luter wraca do tekstów Nowego Testamentu traktujących o tej ważnej sprawie. Nowa interpretacja terminu *sumienie* pojawia się dopiero w XIX wieku i to wśród teologów protestanckich, a nie Kościoła rzymskokatolickiego, który ma aspiracje bycia prawdziwym Kościołem Chrystusowym i spadkobiercą danych mu obietnic. Tymczasem w wiekach średnich i długo potem Kościół ten z imieniem Boga na ustach prześladował i zabijał podczas inkwizycji miliony niewinnych ludzi. Czynił to dlatego tylko, że ci ośmielili się dociekać Prawdy Bożej na podstawie Świętej Księgi, danej ludziom przez Stwórcę.

Dlatego jest zrozumiałe, że przedmiot sumienia był i jest obcy temu Kościołowi i dotąd nie jest uznawany w znaczeniu moralnego prawodawcy, świadka i sędziego sprawiedliwości Bożej.

Można również zauważyć, że im bardziej człowiek oddalał się od raj, aż po obecne czasy, jego sumienie stawało się coraz więcej skażone i zdegradowane. Obserwację taką czyni każdy z nas w codziennym życiu bez żadnej trudności.

SUMIENIE W STARYM TESTAMENCIE

Teraz, kiedy wiemy już co oznacza termin *sumienie*, powróćmy do dobrego Słowa Bożego, a ściślej do Stare-



go Testamentu. Jak już zostało powiedziane, termin *sumienie* w Starym Testamencie występuje śladowo. Nie znaczy to bynajmniej, że nie był on w ogóle człowiekowi znany. Rozumowanie takie byłoby błędne. Problem sumienia człowieka ukazany jest w Biblii Starego Testamentu w sposób dość jasny i wyraźny. Czytamy o tym w 1 Mojż. 1:26-28: *„Potem rzekł Bóg: Uczynimy człowieka na obraz nasz, podobnego do nas i niech panuje nad rybami morskimi i nad ptactwem niebios, i nad bydłem, i nad całą ziemią, i nad wszelkim płazem pełzającym po ziemi”*.

W drugim rozdziale księgi Genesis czytamy: *„I wziął Pan Bóg człowieka i osadził go w ogrodzie Eden, aby go uprawiał i strzegł”* - 1 Mojż. 2:15.

W wersetach tych wyrażona jest myśl, że człowiek miał być żywym obrazem niewidzialnego Boga. To Jahwe stworzył człowieka z ziemi i dał mu władzę nad tym wszystkim, co na niej się znajdowało. Pierwszych ludzi przydział Bóg w moc podobną do swojej, uczynił ich na swój obraz. Dał im wolną wolę, język i oczy, uszy i serce zdolne do myślenia. Napełnił ich rozumem i wiedzą na temat zła i dobra. Położył „oko swoje” w ich sercu, aby mogli poznać wielkość Bożych dzieł.

W tekstach tych jawi się nam człowiek w doskonałej więzi z Bogiem, który obdarzył go zdolnością rozumowania, kochania i wyboru. Człowiek zatem osobiście odpowiada za wybór pomiędzy dobrem a złem, o którym również został przez Boga pouczony. Był więc człowiek, bez wątplenia, w pełni wolny, wyposażony w wewnętrzne poczucie sprawiedliwości, które powinno kierować wszelkimi jego decyzjami.

Potwierdzeniem tego, a zarazem uzupełnieniem i ilustracją jest dramat grzechu opisany w 1 Mojż. 3:7-11. Rozumiemy wyrzuty sumienia i strach będący ich następstwem. Na pytanie, skierowane przez Boga do Adama, dlaczego unika Go, ten nie odpowiadał. Pierwszy człowiek milczał, ponieważ sumienie upewniało go w tym, że sprzeniewierzył się Bożemu nakazowi.

Tak! Przyczyną milczenia było sumienie jako współwiedzący świadek i sędzia pozostający w bezpośrednim związku z Bogiem. Te trzy znaczenia wynikające z greckiego źródłosłowu *syneides* - współwiedzący, świadek i sędzia oraz jego więź z Bogiem łatwo rozpoznać na podstawie dramatu w raju jako główne elementy sumienia. Wniosek jest prosty: owym współwiedzącym jest oczywiście sam Pan Bóg-Stwórca, Ojciec i najbliższa człowiekowi Istota.

W 1 Samuelowej 24:6 czytamy: *„Lecz potem ruszyło Dawida sumienie, iż uciął kraj płaszczka Saulowego”*.

Ten krótki werset ukazuje nam walkę, jaka toczy się we wnętrzu człowieka. Czytaliśmy o tym, że zadrżało serce Dawida, kiedy odciął kawałek płaszczka Saula w grocie

na pustyni Engaddi. Dawid uświadomił sobie, iż król Saul jest przecież pomazańcem Pańskim. Historia ta może posłużyć nam jako lekcja dla Maluczkiego Stodka Wieku Ewangelii. Każdy człowiek, także poświęcony, grzeszy i ma swoje chwile słabości. Jednak Pan w swej miłości zakrywa jego ułomność i grzech upadłej ludzkiej natury. Czy nam jednak nie zdarza się niekiedy postępować inaczej w stosunku do braci? Czy nie usiłujemy odślaniać ich nagości okrytej sprawiedliwością Chrystusa? Musimy sobie jasno uświadomić, że może zdarzyć się sytuacja, kiedy będziemy mieli okazję, by odciąć kawałek płaszczka pomazańca Pańskiego? Serce króla Dawida zadrżało nad Saulem. Czy i nasze serce zareagowałoby w ten sposób? Kiedy czasami chcemy odciąć, uszkodzić kawałek płaszczka sprawiedliwości siostry czy brata, niechaj nasze serce zadrży! Niech sumienie nasze zostanie poruszone!

W 2 Samuelowej 24:10 jeszcze jedna piękna lekcja. Czytamy tam: *„lecz potem Dawida ruszyło sumienie, że kazał przeprowadzić spis ludności. Rzekł więc Dawid do Pana: Zgrzeszyłem bardzo, że to uczyniłem; lecz teraz Panie, odpuść winę sługi twego, gdyż postąpiłem bardzo nierozsądnie”*.

W tym wypadku sumienie Dawida zostało poruszone z powodu targnięcia się na surowe prawo Jahwe wobec Jego ludu. Wszyscy bowiem Izraelici podlegający spisowi winni dać okup za swoje życie. Takie było prawo Boże (2 Mojż. 30:11). Zapłata wynosiła pół sykla, w przeciwnym razie na spisanego spadała kara.

Motywacja ta pokazuje, iż spis ludności sporządzony z czystej pychy i przerosłej ambicji był rzeczą niebezpieczną, pobudzającą do gniewu samego Pana Boga i kierującą ów gniew na spisanych. Dawid złamał tę zasadę i cały naród zapłacił za ten błąd narażając się na gniew Pański. Za złamanie prawa Bożego spotkało Izraela nieszczęście w postaci zarazy, której bezpośrednią przyczyną było posłuchanie podszeptu szatana. To doświadczenie narodu żydowskiego, będące udziałem wszystkich, może być obrazem na Kościół, a to prowadzi nas do przestrogi. Obyśmy i my z czysto ambicjonalnych celów i podszeptów onego złego nie zechcieli i nie starali się przeforsować, przeprowadzić w zgromadzeniach za wszelką cenę tego, co zakazane prawem Bożym i nie zgodne z Jego Słowem.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na fakt, że chociaż Dawid przekroczył prawo Boże z osobistych pobudek, z własnej ambicji, to jednak kara spotkała cały naród. Podobnie ma się sprawa z nami w przypadku nieostrożnego postępowania. Często bywa wtedy tak, że Pan dopuszcza doświadczenia na cały zbór. Dawid zgrzeszył, lecz też gorąco przeproszał Pana modląc się: *„Zgrzeszyłem bardzo, że to uczyniłem; lecz teraz Panie, odpuść winę sługi twego”*. Tak samo jest z naszym grzechem. Jeżeli grzechy wiernych Pańskich



popelniane są z pewną dozą świadomości, wówczas spotyka nas kara proporcjonalna do rozmyślności popełnionego przestępstwa.

Pozostaje tylko pytanie, jak wcześniej odezwie się nasze sumienie skłaniające do pokuty i prośby o przebaczenie? Pokusy przychodzą na cały lud Boży, lecz wiemy, że Chrystus umarł za nasze grzechy, z których jesteśmy oczyszczani jedynie pod warunkiem szczerego za nie żalu.

Przypatrzmy się jeszcze jednemu opisowi ze Starego Testamentu zanotowanemu w 1 Mojż. 37:21-22: „A gdy to usłyszał Ruben, chciał go (Józefa) wyrwać z ich ręki i rzekł: Nie zabijajmy go. Potem Ruben rzekł do nich: Nie przelewajcie krwi, wrzucie go do tej studni na pustkowiu, ale nie podnoście na niego ręki. Chciał go bowiem uratować z ich rąk i przyprowadzić do ojca”.

Czytaliśmy tu o Rubenie, który ostrzegał swych braci przed bratobójstwem. Zaklinał ich, aby ulękli się Boga, świadka ich zbrodniczego spisku przeciw bratu i wyrzekli się złego czynu, by raczej kierując się rozsądkiem i sumieniem pomyśleli o pokucie. Tylko wtedy Pan Bóg będzie mógł wejrzeć na nich z miłością. W przeciwnym razie będą uczestnikami Jego kary jako gwałciciele Opatrzności wszędzie obecnej, przed którą żaden człowiek nigdzie umknąć nie zdoła.

Szeregownie wymowne jest tu następujące zestawienie:

- Bóg jako świadek zbrodniczego spisku
- Opatrzność wszędzie obecna, przed którą żaden czyn nie może się ukryć
- własne sumienie, przed którym nie zdoła umknąć żaden człowiek.

SUMIENIE W NOWYM TESTAMENCIE

Przystąpmy teraz do zapoznania się z nowotestamentowymi wersetami mówiącymi o sumieniu. Szczególnie interesuje nas greckie znaczenie wyrazu *syneides* – wiedza wspólna z drugim, inną osobą.

Przejrzymy więc te miejsca, gdzie tłumaczenie wyrazu *sumienie* jest stosunkowo najbliższe interesującemu nas terminowi greckiemu. W 1 Kor. 8:1-13 znajdujemy obszerny fragment. W pierwszym wersecie ap. św. Paweł czyni aluzję do tych, którzy uważają siebie za uświadomionych, posiadających wiedzę. Zaznacza przy tym, że wiedza wbija w pychę i nie ona w tej sprawie powinna odgrywać decydujące znaczenie. Najważniejszą rolę gra miłość, ponieważ ona buduje.

W wersetach 4-6 ap. św. Paweł przystępuje do sedna sprawy stwierdzając, iż nie ma na świecie żadnych bożków. Z mocą przekonuje o istnieniu jedynego Boga Ojca, od którego wszystko pochodzi, i dla którego istnieje-

jemy i jedynego Pan Jezusa Chrystusa, przez którego powstało wszystko i nadal istnieje. Wyływa stąd prośby wniosek. Wszystkie pokarmy są darem jednego Boga i żaden z bożków nie może ich splamić, ponieważ nie ma bożków!

Werset 7 jest dowodem na to, iż mimo wszystko istnieje problem. Nie wszyscy bowiem mają dostateczną wiedzę dotyczącą prawdy przedstawionej przez apostoła wcześniej. Niektórzy nadal spożywają pokarmy ofiarowane bożkom, a ponieważ ciągle jeszcze zachowują dawny do nich stosunek, kalają grzechem własne sumienie, które jest słabe.

W następnych wersetach ap. Paweł zwraca się do uświadomionych, tj. tych, którzy mają wiedzę i skutek tego czują się wolni w tym, co dotyczy spożywania pokarmów ofiarowanych bożkom. Ap. św. Paweł napomina takich: „Baczenie jednak, aby ta wolność wasza nie stała się zgorszeniem dla słabych. Albowiem jeśli by ujrzał kto ciebie, który masz właściwe poznanie, siedzącego za stołem w świątyni pogańskiej, to czyż to nie pobudzi sumienia jego ponieważ jest słaby w sumieniu, do spożywania mięsa składanego w ofierze bałwanom?”

I tak na skutek twojej wiedzy zginie słaby twój brat, za którego umarł Chrystus. W ten właśnie sposób – powiada Paweł – grzeszycie przeciwko Chrystusowi.

Dlaczego więc nie można postanowić: jeśli pokarm gorszy mojego brata, przynigdy nie będę jadł mięsa, aby go nie gorszyć. Z niniejszej parafrazy wypowiedzi apostoła wynika następujący wniosek: nasza osobista wolność, wolność człowieka musi liczyć się zawsze z miłością bliźniego. Inaczej mówiąc sumienie wiedzącego powinno zważać na sumienie słabego.

W Liście do Rzymian 15:1 ap. św. Paweł zapisał: „Tak powinniśmy znosić, my którzyśmy mocni, mdłości słabych, a nie podobać się samym sobie” (tłum. BGd.). Dlatego też ci, którzy są słabi, mogą położyć mniej lub więcej ze swych brzemion na drugich. Ci zaś, którzy są mocni, powinni przynieść ulgę słabym mając na względzie zbyt wielkie dla nich obciążenie. „Mocni” winni uczynić tak nawet wtedy, gdyby nie było to przyjemne dla ich ludzkiej natury. Tego wymaga braterska miłość. Takie jest prawo Chrystusowe, bo i On nie pobrażał sobie, lecz cierpliwie znosił słabości drugich. W naszym życiu musimy naśladować ten przykład.

Powróćmy teraz do innego fragmentu Listu ap. św. Pawła do Koryntian. W kontekście wersetów zapisanych w 1 Kor. 10:19-33 odnajdujemy wniosek, do którego w swych rozważaniach dochodzi ap. św. Paweł. Jest nim konieczność liczenia się zawsze z dobrem bliźniego;

-w. 25: Wszystko, co się sprzedaje w jatkach jedzcie, o nic nie pytając dla spokoju sumienia.



-w. 26: Albowiem Pańska jest ziemia i to, co ją wypełnia.

w. 27: A jeśli was kto z niewiernych zaprosi, a zechcecie pójść, jedźcie wszystko, co wam podadzą, o nic nie pytając dla spokoju sumienia.

-w. 28-29: Sumienia nie własnego, lecz cudzego.

Jaki jednak jest dalszy ciąg myślenia ap. św. Pawła, które rodzi się wraz z pytaniem: Czemuż bowiem czyjeś sumienie miałoby osądzać moją wolność? Jeśli ja coś spożywam z dziękczynieniem, to czemu mają mi urągać za to, za co ja czynię dzięki? Pytania te są jak gdyby nawiasem, w którym apostoł wyjaśnia zakaz podany w wersecie 28: „... *nie jedźcie przez wzgląd na onego, który na to wskazał, i dla spokoju sumienia*”.

Apostoł przypomina w tym miejscu raz jeszcze o tym, iż nasza wolność ma granicę, której nie wolno przekroczyć. To ostatnie upomnienie podkreślone zostało przez autora listu z całą mocą. Od niego też rozpoczyna Paweł wnioski praktyczne, kończąc wypowiedź na temat spożywania pokarmów ofiarowanych bożkom.

Apostoł św. Paweł utożsamia bałwochwalstwo z kultem demonów. Jest rzeczą jasną, że chrześcijanin nie może zasiadać przy stole Pana i przy stole demonów. Fakt ten jest dla apostoła sprawą oczywistą i ogromnie doniosłą. Dotyczy on samego korzenia naszej wiary w jedynego Pana Boga. Wiary, bez której nie ma zbawienia.

Wyciągnijmy teraz lekcję dla siebie z rozważanych wcześniej fragmentów. Po pierwsze, jest rzeczą pewną, że problem ten był bardzo ważny w pierwotnym Kościele za życia apostołów. Paweł poświęcił temu tematowi prawie dwa rozdziały. Po drugie, naukę tę można odnieść do naszego codziennego życia i poświęcenia w postępowaniu za wodzem zbawienia Jezusem Chrystusem.

Wiemy również o tym, że całe Pismo przez Boga jest natchnione, pożyteczne do nauki, do poprawy, do wychowania w sprawiedliwości, aby człowiek Boży był doskonały i do każdej rzeczy dostatecznie przygotowany. Dlatego też symboliczne spożywanie pokarmów ofiarowanych bożkom może przedstawiać wszystko to, co my staramy się przyswoić i wprowadzić do naszego życia i zborów, a co należy do mistycznego Babilonu. Istnieje realne niebezpieczeństwo brania pokarmu ze stołu diabelskiego, a następnie podawania go innym przez niektórych chrześcijan zaślepionych tajemnymi doznaniem i złudzeniami. Pokarm ten bywa oferowany wiernym w postaci różnych nauk, doktryn i pozornej pobożności, które traktuje się jako bardziej stosowną „prawdę na czasie”. Niewielu z tych, którym podaje się stosowną ową „prawdę” zwraca uwagę na to, że zupełnie nie znajduje ona potwierdzenia w Słowie

Bożym. Przedstawiona sytuacja może dotyczyć stosunku „mocnych”, posiadających wiedzę, do słabych w sumieniu członków zgromadzenia, którymi w żadnym razie nie wolno gardzić. Wymaga tego konieczność liczenia się z dobrem pojedynczego bliźniego i całego zboru jako szczególnej formy życia naszej społeczności.

Dlatego niech wolno nam będzie zapytać: Bracie, siostrzo, gdzie jest twoje „sumienie wiedzy”, kiedy ginie nasz brat? Czy naprawdę tak trudno powiedzieć, jak Paweł: Przenigdy nie będę jadł z tego stołu, aby nie zgorszyć mojego brata! Aby on nie zginął z powodu mojej wiedzy, bo i za niego umarł Chrystus!

Dlaczego nie staramy się postępować według rady apostoła św. Pawła: „*A sam się o to pilnie staram, abym zawsze miał sumienie bez obrażenia przed Bogiem i przed ludźmi*” - Dzieje Ap. 24:16. Dlaczego nasze sumienie kładziemy na szalę wagi kolejowej, podczas gdy sumienie naszego brata umieszczamy na szalce wagi aptekarskiej? Pamiętajmy, że sprawiedliwość jest fundamentem Boskiego tronu, przeto powinna być ona również podstawą wszelkich czynów jako dzieci i sług Bożych. Fundament ten składa się z obowiązkowej miłości do Boga, miłości z całego serca, umysłu, duszy i siły oraz z miłości do bliźniego jako do siebie samego. Możemy być pewni tego, iż żadna służba dla Boga lub człowieka świadczona wbrew wymaganiom sprawiedliwości, nie będzie przez Niego przyjęta. Przeciwnie - jest ona szkodliwa tak dla nas samych, jak też i dla innych. Słuchać bowiem, czyli pełnić sprawiedliwość, lepiej jest, niż składać ofiarę Bogu w chwili, kiedy ta ofiara jest składana z pogwałceniem zasad tejszej sprawiedliwości. Powinniśmy, jak ap. św. Paweł, ciągle rozwijać naszą czujność w sprawiedliwym postępowaniu wobec Boga i człowieka, w szczególności zaś wobec brata czy siostry. Tylko w ten sposób możemy uwolnić nasze sumienie od potępienia za grzech wobec Pana i współbliźnich. Tylko wówczas, w oparciu o tak pojęte dobre sumienie, nasze akty ofiarnicze będą nadawać się do przyjęcia i zostaną przyjęte przez Boga jako zgodne z Duchem i Słowem Pańskim oraz Jego Opatrznością.

Zwróćmy jeszcze raz uwagę na 20 i 21 werset 10-go rozdziału 1 Listu ap. św. Pawła do Koryntian. Wersety te podkreślają, że lud Boży nie może być jednocześnie uczestnikiem dwóch stołów. Te dwa stoły to: stół Pański i stół demonów, na którym znajdują się pokarmy ofiarowane bożkom i pochodzące z mistycznego Babilonu. Pamiętajmy o tym, zanim przyjdzie nam ochota zasiąść do tego stołu i skorzystać z podanego tam posiłku. Zwróćmy uwagę na to, iż ten rodzaj bałwochwalstwa Paweł apostoł utożsamia z kultem demonów, a przecież lud Boży w żadnym razie nie może zasiadać przy stole Pana i przy stole diabelskim! A kiedy jednak zdarzy się, że skorzystamy z niego, to nie starajmy się wygładzać, udawać, że nic się nie stało, że nie ma



sprawy, jak to się potocznie mówi. Postąpmy szczerze przez wzgląd na tych wszystkich, którzy nie mając wiedzy są słabi w wyrozumieniu Słowa Bożego. Przede wszystkim zaś czyńmy sprawiedliwość ze względu na słabe sumienie innych.

Na koniec, niech stan naszego sumienia będzie podobny temu, który ap. św. Paweł przedstawił w 1 Kor. 4:4 *„Albowiem choć nic na się nie wiem, wszakże nie przeto jestem usprawiedliwiony, ale ten, który mię sędzi, Pan jest”*. *„A sam się o to pilnie staram, abym za-*

wsze miał sumienie bez obrażenia przed Bogiem i przed ludźmi” - powtórzmy ponownie słowa ap. św. Pawła zanotowane przez ewangelistę św. Łukasza w Dziejach Ap. 24:16. Oby i naszym największym staraniem było czyste sumienie, tak względem Boga, jak i ludzi.

Kniażew Czesław
R-
„Straż”